

Andrzej Marek, Ewa Stalewska

Wpływ tymczasowego aresztowania na wymiar kary : (w świetle badań aktowych)

Palestra 26/4-5(292-293), 28-33

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sądowy — za pomocą pisma lub w formie ustnej — do złożenia zeznań o faktach dotyczących rozpoznawanej sprawy, jak również osoba, w której obecności sąd oświadczył wolę przesłuchania przez wydanie postanowienia dowodowego, bez względu na to, czy osoba ta posiada jakiekolwiek wiadomości o faktach dotyczących sprawy, czy poznała je dzięki własnym spostrzeżeniom, czy też z innych źródeł³⁹ oraz bez względu na to, czy jest wyłączona przez ustawę z kręgu osób mogących występować w takim charakterze.

Innymi słowy, świadkiem staje się każda osoba z chwilą oznajmienia jej w odpowiedni, urzędowy sposób woli sądu przeprowadzenia dowodu z jej zeznań.

³⁹ Możliwość prowadzenia dowodu z zeznań świadków „ze słyszenia” dopuszcza wyraźnie judykatura. W orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 17 grudnia 1949 r. Wa C 169/49 (DPP 1950, nr 6, s. 53—56), czytamy: „Nie narusza zasady bezpośredniości dowodu oparcie się przez sąd na zeznaniach świadka, który nie był naocznym świadkiem okoliczności podlegających udowodnieniu. Wyłączenie dopuszczalności zeznań świadków *ex auditu* byłoby sprzeczne z przepisami k.p.c.” M. A. Gurwicz natomiast (op. cit., s. 155) zauważa tu, że świadkiem może być osoba, która dowiedziała się o pewnych faktach z innego źródła, np. od innej osoby, jednakże niedopuszczalne jest świadectwo ze słuchu, jeśli jego źródło nie może być sprawdzone.

ANDRZEJ MAREK
EWA STALEWSKA

WPŁYW TYMCZASOWEGO ARESZTOWANIA NA WYMIAR KARY (w świetle badań aktowych)

W toczącej się od wielu miesięcy dyskusji nad polityką stosowania prawa karnego podkreśla się niezmiennie, że największą jej wadą jest nadmierna represyjność, a zwłaszcza nadużywanie kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania.¹ Nadmierne i często motywowane, względami prewencyjno-represyjnymi stosowanie tymczasowego aresztowania spotyka się z krytyką, gdyż odbiega od wyłącznie zapobiegawczego celu tej instytucji, jaki deklaruje ustawa (art. 209 k.p.k.), a także podważa ustawową zasadę o jej wyjątkowości i prymacie stosowania wśród innych środków zapobiegawczych (art. 225 k.p.k.). Szczególnie widoczne jest to, gdy postanowienie o tymczasowym aresztowaniu powołuje się wyłącznie na przesłankę „znacznego stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu” (art. 217 § 1 pkt 4 k.p.k.) bez uwzględnienia powyższych zasad stosowania środków zapobiegawczych. Nic więc dziwnego, że w postulatach reformy prawa karnego procesowego żąda się powszechnie uchylenia tej przesłanki, jak również wprowadzenia ustawowych gwarancji wyjątkowości tymczasowego aresztowania. Znajduje to wyraz zarówno w projektach społecznych jak i we wstępnych projektach nowelizacyjnych komisji ministerialnej.

Ujemne następstwa praktyki zbyt częstego stosowania tymczasowego aresztowania nie wyczerpują się w fakcie, że rocznie kilkadziesiąt tysięcy osób zostaje

¹ Por. m.in.: Memoriał prawniczego środowiska naukowego w sprawie reformy polskiego prawa karnego i dotychczasowej polityki karnej, („Palestra” 1980, nr 11—12) oraz dyskusję redakcyjną pt.: Karanie — Teoria i praktyka („Gazeta Prawnicza” 1980 nr 23).

tą drogą pozbawionych wolności, zanim zarzut popełnienia przez nie przestępstwa zostanie rozstrzygnięty przez niezawisły sąd, chociaż już sam ten fakt dostatecznie uzasadnia żądanie zmiany praktyki. Chodzi także o uporczywie nasuwające się i podnoszone w dyskusjach oraz publikacjach² przypuszczenie, że „polityka aresztowa” partycypuje w polityce karnej, przyczyniając się istotnie do częstego wymierzania kary pozbawienia wolności. Uważa się, że fakt, iż oskarżony jest już pozbawiony wolności w wyniku tymczasowego aresztowania, „skłania” sąd lub „ulatwia” mu decyzję o zastosowaniu tej kary. Wysuwa się też przypuszczenie, że w podobnych sprawach mogą zapadać różne wyroki w zależności od tego, czy wobec oskarżonego zastosowano, czy też nie zastosowano tymczasowego aresztowania.

Przedstawione przypuszczenia oparte są na wynikach obserwacji praktyki i mają charakter hipotez ogólnych wymagających empirycznej weryfikacji. Próbę takiej weryfikacji podjęli autorzy niniejszej publikacji. Jej celem jest ustalenie, czy i w jakim stopniu tymczasowe aresztowanie wpływa na sądowy wymiar kary w podobnych sprawach.

Badaniami objęto 78 spraw o występki z art. 208 k.k. rozpoznanych w 1980 r. przez jeden z sądów rejonowych w mieście wojewódzkim. W objętych badaniami sprawach nie złożono rewizji i wyroki się uprawomocniły. Z badań wyłączono kilka spraw będących w chwili obecnej przedmiotem postępowania rewizyjnego. O wyborze do badań spraw z art. 208 k.k. zdecydowała częstość ich występowania, jak również łatwość ustalenia kryteriów podobieństwa spraw ze względu na sposób popełnienia czynu (rozpatrując, rzecz jasna, osobno kradzieże zuchwałe i z włamaniem), wartość przedmiotu wykonawczego i typowość charakterystyk osobowych sprawców. Istotnym kryterium była także częstość stosowania tymczasowego aresztowania w tych sprawach.

Wśród 78 sprawców dominujący był udział osób w przedziale wiekowym 18—30 lat (60 osób); udział kobiet wynosił jedynie 6,5% (5 osób). W stanie wolnym pozostawało 47 sprawców (w tym 3 kobiety), w związku małżeńskim — 25 osób (w tym 2 kobiety), a 6 osób było rozwiedzionych. Jest to charakterystyka nie odbiegająca od typowej. Do typowości należy także zaliczyć niski poziom wykształcenia sprawców: 52 osoby miały jedynie wykształcenie podstawowe, 6 osób średnie lub niepełne średnie, a 4 sprawców było uczniami szkół zawodowych. Aż 39 osób nie miało stałego zatrudnienia, przy czym tylko nieliczne z nich podejmowały prace dorywcze. Można więc mówić o istotnej korelacji kradzieży zuchwałej i z włamaniem — z prowadzeniem pasożytniczego trybu życia.

Po raz pierwszy z wymiarem sprawiedliwości zetknęło się 40 oskarżonych (51%); 16 osób to recydywiści w rozumieniu art. 60 k.k., a pozostałych 12 sprawców było już karanych, ale nie w warunkach określonych w tym przepisie. Ustalenie działania w warunkach recydywy specjalnej było brzemienne w następstwa: wobec wszystkich 16 recydywistów prokurator zastosował tymczasowe aresztowanie na podstawie art. 217 § 1 pkt 3 k.p.k. (w 6 wypadkach powołał się ponadto na znaczny stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu), a sąd orzekł bezwzględna karę pozbawienia wolności. Z akt spraw wynikało, że tylko w 2 wypadkach zachodziła realna obawa ucieczki lub matactwa, a więc istniała podstawa do tym-

² J. Sliwowski (Na pograniczu trzech pionów ustawodawstwa karnego, „Nowe Prawo” 1981, nr 3, s. 104) tak pisze: „Gdy aresztowanie stosuje w postępowaniu przygotowawczym prokurator, ma on w ten sposób nader często wpływ na treść wyroku przez sam fakt uprzedniego zastosowania aresztowania”. Autor zaznacza jednak, że twierdzenie to „wymagałoby empirycznego sprawdzenia”. Por. także S. Podemski: Areszt — Początek kary, „Polityka” 1980, nr 20.

czasowego aresztowania typu procesowego. Można więc mówić o automatyzmie represyjnego traktowania recydywy specjalnej: tymczasowe aresztowanie i karę bezwzględnej pozbawienia wolności stosowano nawet w sprawach, w których wartość przedmiotu kradzieży z włamaniem była niska, kilkusetzłotowa. Trudno takiej praktyki nie uważać za wysoce uproszczoną, czy wręcz wadliwą.

Pośród 66 sprawców nie będących recydywistami w rozumieniu art. 60 k.k. tymczasowe aresztowanie zastosowano wobec 24 osób. Aż w 13 wypadkach za podstawę aresztowania posłużyło wyłącznie powołanie się na znaczny stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu, przy czym w żadnej sprawie nie uzasadniono bliżej, na jakich przesłankach prokurator oparł taki wniosek. Ponieważ wchodziły tu w grę także zupełnie drobne kradzieże z włamaniem o wartości przedmiotu kilkuset zaledwie złotych, przeto można dojść do wniosku, że samą kwalifikację czynu z art. 208 k.k., często w powiązaniu z ujemną opinią środowiskową, uznawał prokurator za wystarczającą przesłankę oceny znacznego stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu. Zasluguje to na zdecydowaną krytykę, jako rażące uproszczenie i wyraz braku należytego rozumienia zarówno problematyki społecznego niebezpieczeństwa czynu jak i celów środków zapobiegawczych. Dodajmy, że wobec pozostałych 11 osób tymczasowe aresztowanie zastosowano z powołaniem się na obawę mactwa (4 wypadki) i ukrywania się (3 wypadki); w 7 sprawach powołano kilka podstaw (art. 217 § 1 pkt 1, 2 i 4 k.p.k.). Jednakże i tych podstaw z reguły nie uzasadniano konkretnymi okolicznościami, poprzestając na powołaniu się na same przepisy.

Przejdźmy teraz do kwestii wpływu tymczasowego aresztowania na sądowy wymiar kary. Fakty są tutaj niezwykle wymowne. Otóż na 24 tymczasowo aresztowanych nierecydywistów bezwzględną karę pozbawienia wolności orzeczono aż wobec 18 oskarżonych. Tak więc tylko wobec 6 tymczasowo aresztowanych zastosowano środki nieizolacyjne. Natomiast spośród 38 oskarżonych odpowiadających z wolnej stopy tylko w jednym wypadku orzeczono bezwzględną karę pozbawienia wolności! Porównanie to nie pozostawia żadnej wątpliwości co do dominującego wpływu tymczasowego aresztowania na stosowanie przez sąd bezwzględnej kary pozbawienia wolności w badanych sprawach. Na tym ogólnym stwierdzeniu nie można jednak poprzestać. Aby uniknąć zarzutu uproszczenia problemu, należy wytypować sprawy podobne, w których stosowano lub nie stosowano tymczasowego aresztowania, a następnie zbadać wymiar kary w tych sprawach. Dopiero to pozwoli ustalić konkretny wpływ, jaki wywiera tymczasowe aresztowanie na sądowy wymiar kary.

Typując sprawy podobne, oparto się na kryteriach dotyczących zarówno czynu jak i osoby sprawcy. Pominęto oczywiście recydywistów specjalnych, wobec których — w zasadzie — sąd jest zobowiązany do orzekania kary pozbawienia wolności (art. 60 k.k.). Wytypowano osobno kradzieże z włamaniem i szczególnie zuchwałe, albowiem mimo kwalifikacji z jednego przepisu (art. 208 k.k.) są to czyny zupełnie różne w swoim charakterze. Wzięto pod uwagę sposób i okoliczności działania sprawców, jak również wartość przedmiotu zamachu. Gdy chodzi o właściwości i warunki osobiste sprawców, wzięto pod uwagę ich wiek, stan cywilny, wykształcenie, zatrudnienie, opinię środowiskową i uprzednią karalność.

Oto typowe sprawy „podobne”, w których stosowano albo nie stosowano tymczasowego aresztowania:

Porównanie I

A. Sprawca ma l. 28, kawaler, nie pracujący, zdrowy, o wykształceniu zawodowym (zbrojarz), opinia z poprzedniego miejsca pracy dobra, opinia środowiskowa — negatywna,

- 1 raz karany, dopuścił się kradzieży z włamaniem mienia wartości 6 000 zł na szkodę jednostki gospodarki uspołecznionej. Prokurator zastosował tymczasowe aresztowanie, a sąd skazał sprawcę na karę 1 roku i 6 miesięcy bezwzględnej pozbawienia wolności oraz 15 000 zł grzywny.
- B. Sprawca ma l. 29, kawaler, zdrowy, murarz, średnie zarobki mies. 4 000 zł, opinia z pracy dość dobra, opinia środowiskowa zdecydowanie negatywna, 1 raz karany, dopuścił się kradzieży z włamaniem mienia wartości 3 250 zł na szkodę osoby fizycznej. Prokurator nie stosował środka zapobiegawczego, a sąd wymierzył karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat oraz orzekł 18 000 zł grzywny.

Przedstawiciele sprawy są bardzo podobne, gdy chodzi o charakterystykę sprawców, opinię o nich, dotychczasową karalność. Trudno zrozumieć, dlaczego w pierwszej z nich prokurator uznał, że jest podstawa do tymczasowego aresztowania w postaci „znacznego społecznego niebezpieczeństwa czynu”, a w drugiej nie. Czyżby decydowała o tym różnica 2 750 zł wartości przedmiotu kradzieży i fakt, że pokrzywdzoną w pierwszej sprawie była jednostka uspołeczniona, a w drugiej osoba fizyczna? A może fakt, że w pierwszej sprawie sprawca pozostawał bez pracy, chociaż nie wchodzi to w zakres kryteriów społecznego niebezpieczeństwa czynu? Konsekwencje ocen prokuratora przejął sąd wymierzając w pierwszej sprawie karę bezwzględną pozbawienia wolności, a w drugiej zawieszając jej wykonanie (uderzająca jest identyczna wysokość kary). Naszym zdaniem tak różne decyzje sądu uzasadniać może tylko fakt zastosowania lub niezastosowania przez prokuratora tymczasowego aresztowania w danej sprawie.

Porównanie II

- A. Sprawca ma l. 29, żonaty, dwie osoby na utrzymaniu, zdrowy, kierowca, zarobki mies. 5 000 zł, negatywna opinia z zakładu pracy, dwukrotnie karany, dopuścił się kradzieży z włamaniem mienia wartości 8 000 zł na szkodę osoby fizycznej. Prokurator zastosował tymczasowe aresztowanie, a sąd wymierzył sprawcy karę 1 roku i 6 miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności oraz 15 000 zł grzywny.
- B. Sprawca ma l. 36, żonaty, 5 osób na utrzymaniu, zdrowy, kierowca, zarobki mies. 5 500 zł, opinia z zakładu pracy dobra, 3-krotnie karany, dopuścił się kradzieży z włamaniem mienia wartości 3 800 zł na szkodę osoby fizycznej. Prokurator zastosował wobec sprawcy dozór MO, sąd zaś orzekł karę 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na 4 lata i orzekł 12 000 zł grzywny.

Również te dwie sprawy są niezwykle podobne do siebie, gdy chodzi o charakterystykę czynów i osobowość sprawców. Jedyna istotna różnica sprowadza się do liczby osób pozostających na utrzymaniu sprawcy. Ale czy może ona uzasadniać tak ogromną różnicę w potraktowaniu sprawców? Czyż i tu nie jest uderzający wpływ zastosowania lub niezastosowania tymczasowego aresztowania na wymiar kary przez sąd?

Porównanie III

- A. Sprawca ma l. 18, kawaler, uczeń zasadniczej szkoły zawodowej, która wystawiła mu przeciętną opinię, nie karany, dopuścił się kradzieży zuchwałej mienia wartości 25 000 zł na szkodę osoby fizycznej. Prokurator zastosował tymczasowe aresztowanie z powodu „znacznego społecznego niebezpieczeństwa czynu”, sąd zaś wymierzył sprawcy karę 2 lat i 6 miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności oraz 10 000 zł grzywny.
- B. Sprawca ma l. 18, uczeń szkoły zawodowej, która wystawiła mu negatywną opinię, nie karany, dopuścił się kradzieży zuchwałej mienia wartości 4 500 zł na szkodę osoby fizycznej. Prokurator nie stosował żadnych środków zapobiegawczych, a sąd wymierzył sprawcy karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 4 lat i 15 000 zł grzywny.

W tym przykładzie mamy do czynienia ze sprawami o wyjątkowym wprost podobieństwie, toteż zupełnie niezrozumiałe jest tak zasadniczo różne potraktowanie

sprawców. Trudno zrozumieć, dlaczego w pierwszej sprawie prokurator dopatrył się konieczności zastosowania tymczasowego aresztowania z powodu „znacznego społecznego niebezpieczeństwa czynu”, a w drugiej nie dopatrył się jej. Jeśli decydować o tym miała różnica w wartości przedmiotu kradzieży, to dziwić by się można takiemu ustosunkowaniu się, gdyż w sprawach o kradzież zuchwałą jest ona najczęściej kwestią przypadku, a ponadto stanowi tylko jeden, i to nie najważniejszy, wyznacznik społecznego niebezpieczeństwa czynu. O wiele większe znaczenie miałyby tu opinia szkoły, która przemawia akurat na korzyść aresztowanego sprawcy (widać więc, że nie wzięto jej pod uwagę).

Jeszcze większe zastrzeżenia budzi sądowy wymiar kary w pierwszej z przedstawionych spraw. Trzeba stwierdzić, że wymierzenie nie karanemu dotychczas 18-letniemu sprawcy zuchwałej kradzieży kary 2 lat i 6 miesięcy bezwzględnej pozbawienia wolności jest nie tylko rażąco za surowe, ale i wprost sprzeczne z elementarnymi zasadami racjonalnej polityki karnej. Jakie efekty wychowawcze spodziewał się osiągnąć sąd tą drogą? Przecież tak długa izolacja więzienna tego 18-letniego dotychczas nie karanego ucznia nie tylko przekreśla jego normalną drogę życiową, ale wprost prowadzi go na drogę przestępczą. Poczucie skrzywdzenia bezwzględnym pobraniem, izolacja od normalnych warunków społecznych, wpływ bardziej zdemoralizowanych więźniów o bogatszej karierze przestępczej — to czynniki kryminogenezy dokładnie zbadane i w kryminologii opisane. Żałować należy, że nie wzięto ich pod uwagę sąd.

Podobne przykłady (choć zapewne nie tak drastyczne jak ostatni) można by przytaczać dalej, lecz nie wydaje się to konieczne. Sądźmy, że na podstawie przedstawionych materiałów można się pokusić o sformułowanie kilku wniosków.

Po pierwsze, potwierdza się formułowany w literaturze³ zarzut nadużywania podstawy tymczasowego aresztowania w postaci „znacznego społecznego niebezpieczeństwa czynu”. W badanych sprawach często trudno było zrozumieć, dlaczego w jednej sprawie prokurator dopatrył się jej istnienia, a w innej nie. Stosowanie tymczasowego aresztowania na podstawie tej przesłanki jest nadużywane, nie rządzi się ono racjonalnymi i przekonującymi kryteriami, toteż w wyniku reformy k.p.k. przesłanka ta powinna być usunięta, a to tym bardziej, że nie pozostaje ona w związku z określonym w ustawie celem środków zapobiegawczych (art. 209 k.p.k.) i jest często traktowana jako doraźny środek prewencyjno-represyjny.

Drugi wniosek dotyczy negatywnego wpływu tymczasowego aresztowania, zwłaszcza na podstawie omawianej przesłanki, na sądowy wymiar kary. W badanych sprawach jest regułą, że jeżeli prokurator zastosował tymczasowe aresztowanie, to sąd orzekał karę bezwzględnej pozbawienia wolności, gdy tymczasem wobec oskarżonych odpowiadających z wolnej stopy stosował warunkowe zawieszenie wykonania kary. Prowadzi to, niestety, do wniosku o dominującym wpływie praktyki aresztowej na stosowanie lub niestosowanie bezwzględnej kary pozbawienia wolności w sprawach o „średnim” ciężarze gatunkowym, w którym sąd ma do wyboru: zawiesić wykonanie tej kary czy też nie zawieszać jej? Dlaczego tak się

³ Por.: M. Cieślak, Z. Doda: Kodeks postępowania karnego w świetle 10 lat obowiązywania, „Państwo i Prawo” 1980, nr 1; E. Szwedek: Kodeks postępowania karnego w praktyce, „Palestra” 1980, nr 11—12; R. Łyczywek: Społeczne niebezpieczeństwo czynu a aresztowanie tymczasowe, „Państwo i Prawo” 1965, nr 10. Por. także: S. Podemski: List otwarty i odpowiedź S. Momota: Stanowisko prokuratury, „Polityka” 1981, z. 1; R. Chajnet, A. Jurczyński: Polityka karania, „Gazeta Prawnicza” 1981, nr 4; wypowiedzi K. Łojewskiego, L. Kubickiego i K. Mioduskiego w cyt. wyżej dyskusji redakcyjnej: Karanie — Teoria i praktyka.

dzieje? Wydaje się, że na taką praktykę składa się kilka przyczyn. Pierwsza z nich jest natury psychologicznej: sędziwi „łatwiej” jest skazać na karę pozbawienia wolności oskarżonego, który już tej wolności jest pozbawiony przez tymczasowe aresztowanie. Stanowi to jakby kontynuację zastosowanej już represji. Sąd nie odczuwa ciężaru decyzji o uwięzieniu człowieka, skoro *de facto* podjął ją już wcześniej prokurator. Ponadto decyzja sądu stanowi jakby podtrzymanie oceny prokuratora, że czyn oskarżonego charakteryzuje się znacznym społecznym niebezpieczeństwem; inna decyzja podaje w wątpliwość tymczasowe aresztowanie oparte na tej podstawie.

Innym czynnikiem wpływającym na wymiar kary pozbawienia wolności wobec oskarżonych, którzy przez dłuższy czas podlegali tymczasowemu aresztowaniu, jest zasada zaliczania go na poczet kary (art. 83 k.k.). Przeprowadzone badania, a także szersza obserwacja ze strony praktyki nasuwają wniosek, że wymiar kary często jest kształtowany „pod zaliczenie” tymczasowego aresztowania, z niewielką nadwyżką okresu kary.⁴ W ten sposób prawidłowość tymczasowego aresztowania zostaje niejako „zatwierdzona”, a dodatkowy okres kary usuwa odczucie o uwolnieniu od odpowiedzialności. Zaliczenie okresu tymczasowego aresztowania na poczet kary ograniczenia wolności lub grzywny (art. 83 § 2 i 3 k.k.) celu tego nie realizuje, wywołując w skazanym przekonanie, że jego aresztowanie nie było zasadne, i nie zaspokajając także postulatów oskarżyciela.

Przedstawiony mechanizm stanowi istotny czynnik przyczyniający się do stosowania bezwzględnych kar pozbawienia wolności w sprawach o średnim ciężarze gatunkowym (jest to oczywiście określenie umowne), tj. w takich sprawach, w których sąd dysponuje możliwością warunkowego skazania, kary ograniczenia wolności lub grzywny (gdą przewiduje ją sankcja lub w trybie art. 54 § 1 k.k.). Można zasadnie przypuszczać, że w wielu sprawach sąd nie orzekłby kary pozbawienia wolności, a tylko środki wolnościowe, gdyby oskarżony nie był tymczasowo aresztowany i odpowiadał z wolnej stopy. Świadczy o tym taki właśnie wymiar kary w zbliżonych sprawach, co najlepiej dokumentuje analizowany materiał badawczy.

Postulat usunięcia podstawy tymczasowego aresztowania w postaci „znacznego społecznego niebezpieczeństwa czynu” (art. 217 § 1 pkt 4 k.p.k.), jak również przewartościowania praktyki w kierunku radykalnego ograniczenia stosowania tego środka do wypadków niezbędnych wskutek przyczyn zgodnych z jego celem (art. 209 k.p.k.) ma istotne znaczenie również dla realizacji powszechnie wyśwanego celu reformy prawa karnego, którym jest zasadnicze ograniczenie stosowania bezwzględnej kary pozbawienia wolności. W ten sposób osiągnięto by postęp w zmniejszeniu nadmiernej punitywności naszego systemu karnego. Pragniemy dodać na koniec, że autorzy zdają sobie sprawę z tego, iż ich wnioski opierają się na skromnym materiale empirycznym, jednakże stanowi on tylko potwierdzenie i uściślenie tego, co wykazuje obserwacja praktyki i oparte na niej postulaty licznych autorów.

⁴ K. Mioduski (Dyskusja redakcyjna (...), jw.) stwierdza, że „w następstwie długo trwających aresztów sąd, wydając wyrok, nierzadko dopasowuje wymiar kary do okresu tymczasowego aresztowania”. Por. także S. Podemski: Areszt — Początek kary, op. cit.: L. Stugocki: Zaliczanie okresu tymczasowego aresztowania na poczet grzywny samoistnej, „Palestra” 1980, nr 11—12; K. Buchała: Zaliczanie tymczasowego aresztowania — Problemy wykładni przepisów, „Nowe Prawo” 1971, nr 5.